

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

25 marzec 2014 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo !, jest Eminencja jak najbardziej odpowiedzialną osobą w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, o której informuję już duchowieństwo prawie 9 lat, ale skoro Eminencja nie zaznajomiła się z nią wnikliwie, w związku z czym najlepiej przybrać postawę milczenia, która jest bardzo modna w sprawach trudnych i niewygodnych u nierzetelnych synów Pana naszego. Przedwieczna Mądrość prowadzi mnie Swoją niebiańską drogą do Siebie, także w wypełnieniu woli Ukochanego nie spocznę aż do samej śmierci swej, dlatego też w wielkiej pokorze i z całą ufnością wypełniam rozkazy Jego i ponownie piszę do Waszej Eminencji, która przecież za pomocą własnego rozsądku i doświadczenia czy też metodycznych przepisów, ułożonych na miarę Waszej Eminencji nie ma prawa zarządzać duszą mą, która jest oświecona blaskiem Ducha Świętego (Święty Jan od Krzyża).

Łaska Boża zawsze działa w ukryciu, i ja jako narzędzie wybrane Trójjedynego Boga latami byłam doskonalona przez Niego w duchowym Dziele Jego, abym mogła jak najgodniej przekazać Go bytom nieustannie istniejącym i zmieniającym się tj. dla całej grzesznej ludzkości. Działam zgodnie z wolą Bożą, z autentyczną celowością natury i Trójca Święta i Mama Niebieska są aktywnie włączeni w moją nadprzyrodzoną misję, która jest z Ich woli, także Oni są czynnikami autentycznie sprawczymi, bo przecież dusza moja jako byt zmienny zależy całkowicie od Stwórcy, który cały czas ma pieczę nad wszystkim.

W swoim odwiecznym powołaniu daję świadectwo prawdzie Bożej i działam z mocą Bożą, także w doczesnym życiu jestem gotowa ze wszystkich stron przyjmować najprzeróżniejsze ciosy włącznie ze śmiertelnymi na Chwałę Bożą, bo przecież dla dobra każdej duszy cierpienia są lepsze od potraw duchowych, bo one wyczyszczają, wybielają twierdzą duszy i czynią ją podobną Bogu. W tej bezdusznej, nieludzkiej i niekatolickiej ciszy na duchowe wysyłki me do Waszej Eminencji jestem spokojna o Dzieło Niebios, bo przecież jestem znakiem Boga Żywego - Jego życia, śmierci i zmartwychwstania, przepojonym na wskroś duchem Chrystusa, tj. miłością, sprawiedliwością i pokojem, nieustannie dążąc do nieskończonych wartości świata wiecznego.

Krzyż nas nigdy nie opuszcza i towarzyszy nam na każdym kroku poprzez Święty Chrzest, Bierzmowanie aż do śmierci, po wszystkie dni, także nie inaczej jest z odsłonięciem wielu tajemnic Nieśmiertelnego, które mieszczą się za progiem wiecznej śmiertelności, dlatego też od Chrystusowego Krzyża nikt nie zdoła odciągnąć duszy mej,

choćby próbował, bo za samą próbę spotka go wieczne potępienie, chyba że, w porę nawróci się, bo bez Krzyża wszystko prowadzi do przepaści. Abym była godną odsłonięcia świata duchowej misji mej, która odwiecznie przeznaczona była na duszą mą, to wiadomo, że z całkowitą bezgranicznością i ostatecznie musiałam przyłgnąć do wiekuistego Boga, aby być harmonijnie scalonym z Nim, bo przecież wchodzenie w posiadanie odwiecznych tajemnic Bożych równoznaczne jest z radosnym opowiedzeniem się za prawością, sprawiedliwością i wiernością, bo tylko wtedy za pośrednictwem miłości realizuje się jak najdoskonalej wola Boża, bo dzięki niej oczyma Samego Stwórcy dusza widzi wszystko.

Zanurzam się w Duchu Świętym w miłości Boga Ojca i Syna, i poprzez Eucharystię przechodzi na mnie radość i miłość Boga, i tej radości Bożej nikt nie zdoła mi odebrać (J 15, 22), dlatego też upajam się tą radością paschalną zmartwychwstałego Chrystusa, która została zrodzona na Krzyżu i weselę się w Panu swoim, który uwalnia mnie od grzechu i Duchem Swym wprowadził mnie w Światłość Swą.

Za pomocą przebóstwionej duszy mej poznaję Boga, który jest bytem duchowym, gdzie następnie wszystko przekazywane jest naturalnym władzom poznawczym, abym obszar nieskończoności Bożej mogła przedstawić w pojęciach ziemskich, który przecież nie mieści się w pojęciach. W Chrystusie jestem zjednoczona z Trójcą Świętą, i w Chrystusie często doświadczam istnienia Boga wewnątrz duszy mej, w samej jej twierdzy. Kapłan Niebieski, który przebywa w duszy mej bardzo często daje jej kosztować chociaż na parę chwil odrobinę zbawienia, abym nabrała sił na kontynuację swej drogi krzyżowej, która w świecie ziemskim dobiega już końca.

☛ Drogi Kardynale, dzięki łasce Bożej dzieci Boże poznają rzeczy z Królestwa Niebieskiego przez wiarę wspomaganą rozumem, natomiast w moim wypadku wiara jest mi niepotrzebna, bo we śnie dusza ma bardzo często opuszcza w Bogu ciało i wszystko widzi oczyma duszy swej, to tak jak wielcy Święci czy wielcy Mistycy nie musieli wierzyć, bo oni widzieli oczyma duszy czy też oczyma ciała, w związku z czym będę pisała dotąd, aż pobudzę do działania Waszą Eminencję, która przecież nie jest ani płytkiej wiary, ani też pozbawiona wiary.

Nieśmiertelny, wieczny i miłujący Ojciec Niebieski żyje we mnie i przemienia mnie w Siebie, i dokonuje tej niepojętej i trudnej przemiany w sposób tylko Jemu wiadomy, aby dusza ma mocą, potęgą i władzą Jego wkroczyła w tajemnice Jego odwiecznie jej przeznaczone. Duch Chrystusa, Duch przebaczenia i miłości dopełnia i spełnia w duszy mej odwieczną misję Bożą, także żyje ona radością, pokojem, i mocą Ducha Świętego (J 4, 24), idąc drogą, która prowadzi bezpośrednio do Boga.

Jezus Chrystus wprowadził mnie w wielkie misterium cierpienia i śmierci, także idę za światłem zwycięskiego Odkupiciela, który zstąpił z Krzyża w cudzie zmartwychwstania, aby oświadczyć światu, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, bo przecież On przemienił wodę w wino w Kanie (J 2, 1 - 12), a obecnie dusza ma potęgą Bożą odsłania duchowe

Dzieło Boże. Skoro Oblubieniec Niebieski wprowadził córkę Swoją w wielkie Misterium Eucharystii, to nieustannie czuwać i cierpliwie czekać, jak czuwa cały Kościół na objawienie ostatniej fazy duchowej misji mej, która będzie zakończona w pełni czasów, tak jak Mojżesz na Górze Synaj (Wj 24, 12 - 18), Samuel w Świątyni (1 Sm 3, 10), Eliasz na Górze Horeb (1 Krl 19, 9 - 14).

Zrozumieć umysłem Samego Stwórcy tajemnice Jego, to przekroczyć mechanizm poznania rozumowego, dyskursywnego, aby przeobstwonionym umysłem Bożym w widzeniu wewnętrznym widzieć to, co widzi Jezus Chrystus: Jego mękę, krzyż i zmartwychwstanie, także tutaj jest konieczność czuwania i czekania z płonąca lampą na nadejście umiłowanego Oblubieńca (Mt 25, 6), aby móc być w Jednym Ciele i w Jednym Duchu z umiłowanym Chrystusem oraz miłością Bożą odpłacać za miłość i służyć w posłuszeństwie, nie z lęku, ale z miłości, widząc to wszystko, co Bóg dla nas wszystkich uczynił, aby zdobyć mądrość życia (Ba 3, 9 - 14).

Poprzez poznanie ludzkie, dyskursywne, poznanie mistyczne, intuicyjne, które objawiało się we mnie - powoli, ale konsekwentnie dzięki Boskiemu światłu we mnie w sposób Boży, przeobstwonionym umysłem Boga zaczęłam rozumieć tajemnice Boże, które zawarte są w Trójjedynym Bogu, także cała moja nadprzyrodzona misja ma sens i przeobstwonioną wartość, bo wynika z planu Bożego i zamiaru Boga objawionego w Chrystusie, i objawionego nadal przez Ducha Świętego za pomocą świętych znaków czasu (W. Świerzawski).

Przez bezwzględną wierność Duchowi Świętemu, Duchowi Prawdy i Miłości, który został mi dany - odnajduję wytrwale drogę do j e d n o ś c i Ciała Chrystusa, i słucham najgłębszych i najbardziej pomijanych głosów i staram się swoją nadprzyrodzoną misję wykonywać jak najlepiej, aby dodać odwagi następnym pokoleniom w służbie Bożej, dlatego też duchowe Dzieło Nieśmiertelnego przekazuję jak najczytelniej w Panu naszym wraz z nauką teologii mistycznej.

Wszelkie niebiańskie uczucia, które otrzymuję od Stwórcy nie należą do rozumu, tylko do w o l i, także całą w o l ą idę do Boga i wypełniam prawa Jego i święte rady Jego, i " muszę trwać wśród mroku i w ciemności, i dążyć do zjednoczenia przez miłość w wierze, a nie przez jasne pojęcia " (Święty Jan od Krzyża). Idę z pokorą za Mistycznymi Rodzicami Niebieskimi i przed Ich tajemnicami upokarzam się, i najważniejszą rzeczą dla mnie jest miłowanie Ich, a wszystkie marność ziemskie mam za nic (Koh 1, 14), także dziękuję Im bardzo, że poprzez przeróżne cierpienia przygotowują duszę moją do coraz to nowych Swych łask, które wiodą ją prosto w Ich Ramiona.

Przyłgnęłam tylko do pragnienia Stwórcy, którego kontempluję w samotności, dlatego też znoszę smutne brzemię zniszczalnego ciała, aby dusza moja po odłączeniu się od więzienia cielesnego mogła zamieszkać na całą wieczność w Królestwie Niebieskim. Duch Święty odnowił córkę Swą, aby była ona posłuszna łasce Bożej i nigdy nie zważała

na zdania innych, jedynie na Boga, bo przecież wszystko to, co ona robi, to nie dla ludzkiej przemijalności, którą gardzi lecz dla Chwały Bożej. W tak wielkiej drodze świętości, która prowadzi do poznania i odsłonięcia niewielkiego skrawka tajemnic Bożych, musi być zachowana klauzura serca, i nie można dopuszczać do swych zmysłów żadnych próżności, i nie poddawać uczucia sprawom tego świata, jedynie tylko w Bogu szukać wszelkiej rozkoszy i pociechy.

Spożywam Ciało Chrystusa Zmartwychwstałego z Ołtarza Jego Ofiary, dlatego też żyję w twierdzy duszy swej wraz z umiłowanym Jezusem Chrystusem, i skoro umarłam razem ze Zbawicielem to tylko po to, aby być wskrzeszonym w życiu wiecznym. Wszystkie łaski otrzymuję od Boga za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, i jako mistyczna córka Pana mego zawsze jestem posłuszna natchnieniom Ducha Świętego, który poprzez cnoty wlane przygotowuje duszę mą do bezpośredniego i nadkonceptualnego doświadczenia rzeczywistości Boga i jego tajemnic.

Odpowiedziałam na wezwanie Boże i zamknęłam się spokojnie we wnętrzu duszy swej i na krok nie oddalam się od Ukrzyżowanego, aby z woli Jego móc być dopuszczonym do udziału w tajemnicach Jego poprzez Świętą Ranę Jego. Weszłam w ciemną noc wiary z Maryją i idę za wewnętrznym duchem Karmelu, który jest duchem pustyni, samotnej kontemplacji Boga (T. Merton); i z pomocą Bożą łączę samotność i kontemplację z życiem świeckim, które głównie polega na przekazaniu tajemnic Bożych, które poznała dusza ma, gdy w nocach mistycznych opuszczała w Bogu ciało, także nieprzerwanie spędzam czas na samotnej modlitwie pracując i modląc się za cały zniewolony świat.

☛ Droga Eminencjo, czy Eminencji nie jest w s t y d ?, że dzięki bierności Waszej Eminencji byłam zmuszona założyć stronę internetową, na której obecnie mam już **4300** odwiedzin, żeby doprowadzić do otwarcia przewodu badawczego nadprzyrodzonej misji mej. Przez tę nieludzką ciszę na duchowe przesyłki me jest trochę i plusów, bo po pierwsze bardziej dopracowałam Dzieło Umilowanego, a po drugie zdemoralizowany świat dowiedział się prędzej o duchowej misji mej, także obecnie tak mniej więcej co 3 - 4 miesiące będę pisała do Waszej Eminencji, jak i do Ojca Świętego Franciszka, odsłaniając powoli na mej stronie internetowej tajemnice Najświętszego, które mieszczą się za progiem wiecznej śmiertelności, aż dojdzie do tego, że przekażę światu prawie całe Dzieło Niebios, które nagrane jest na załączonych dwóch takich samych dyskietkach CD - R, które zawsze wysyłam do Watykanu.

Pragnę Waszą Świętobliwość poinformować, że mam już przygotowany duchowy materiał na 20 następnych listów do Waszej Eminencji, który przygotowałam sobie podczas korekty Dzieła Boskiego Odkupiciela, i tak mniej więcej w Oblubieńcu Niebieskim wiem, co za każdym razem mam wysłać, i będę zawsze wydzielać duchowej prawdy tyle, ile ludzkość może przyjąć i przyswoić sobie na obecną dobę czasu, bo jakbym tak za dużo przekazała, to zbyt wiele bym ryzykowała, bo wielu nie zatrzymałoby niczego (Michel Quoist).

Rodzice Niebiescy we wszystkich moich widzeniach rozumowych czy też duchowych utwierdzają mnie w przekonaniu o mojej nadprzyrodzonej misji, która odbywa się w duchowej nocy wiary. Z każdym dniem zwiększa się u mnie zasięg poznania tajemnic Bożych, dlatego też proszę Oblubieńca Niebieskiego o łaskę wytrwania w dobrym, abym coraz owocniej pracowała dla Niego i zapomniała o świecie i o samej sobie, i aby On chronił mnie przed fałszywą mistyką.

Przyjęłam z największym uwielbieniem wolę Ojca Niebieskiego dla niezbadanych tajemnic Jego (Rz 11, 33 - 36), i w wewnętrznej samotni kontempluję Jego, który przebywa w wewnętrznej celi mego serca i duszy. Moje myśli, pragnienia, ... zgadzają się z wolą Bożą, i zwróciłam się do centrum swej nicości, i stanęłam przed Rodzicami Niebieskimi, aby mogli Oni prowadzić duszę moją jak najgodniej i jak najpokorniej do Siebie. Wiem, że mam być wzorem samotnej modlitwy monastycznej, aby w samotnej, nocnej modlitwie Chrystusowej kontemplować Dzieło Boże, do którego zostałam powołana i pobłogosławiona przez łaskę z Nieba, także poprzez modlitwę kontemplacyjną wchodzę w modlitwę mistyczną i przekazuję ludzkości to, co odbywa się poza wszelkim poznaniem, pojmaniem, poza czasem w świetle sprawiedliwości Bożej.

Pograżona jestem w mroku ciemnej nocy i Boży promień oświeca mi moją Chrystusową drogę, abym godnie dotrwała do końca i zjednoczyła się z błogosławnym owocem żywota Mamy Niebieskiej, Jezusem Chrystusem. Zstąpiłam do ciemności, która jest zasłaną Bożą i jestem wewnętrznie uspokojona i uciszona, i z woli Bożej ogołacam się ze wszystkiego, co podpada pod zmysły, i kontynuuję swoje odwieczne powołanie poprzez tajemnicę kontemplacyjnej modlitwy, aby przekazać ludzkości jak najbardziej zrozumiale chociaż niewielki skrawek tajemnic Bożych, które mieszczą się w tajemniczej Bożej miłości.

Znajduję się w ciemnej nocy miłości i jestem otwarta na Boga, który obdarowuje duszę mą dobrodziejstwami Swymi, i obdarza ją światłem Swym, aby ona w ciemnej nocy ducha w sposób jak najbardziej doskonały rozumiała prawa Jego. Na swojej drodze świętości związałam się z transcendentnym Trójjedynym Bogiem, i z woli Jego mistycznie poznaję Go poprzez mowę wewnętrzną, zewnętrzną, zmysłowe władze poznawcze, intelekt czynny i mowę serca w obrębie świata pozaczasowego, pozaprzestrzennego.

Idę za heroicznym i mistycznym światłem Bożym, odrzucając wszelkie wizje, objawienia, słyszalne głosy czy ekstazy na rzecz wiary w ciemności, aby z woli Bożej w idealnej karmelitańskiej doskonałości za pomocą Niepokalanej, która stoi ponad prorocstwem, ponad konfliktem, ponad wszystkim osiąść tajemnice Boże odwiecznie przeznaczone na duszę mą (T. Merton). Nauczyciel Niebieski w tajemniczy, duchowy sposób obcuje z duszą moją i przekazuje mi tajemnice Swoje, które przerastają rzeczywistość naturalną, i które można osiągnąć w czystej miłości przebóstwionym umysłem Jego.

Całe moje odwieczne powołanie odbywa się, dzięki twórczym mocom Jasnej Góry,

gdzie Róża Duchowa wśród zwątpienia jaśniej blaskiem przeogromnej niewyciężonej wiary. Róża Mistyczna w Obrazie na Jasnej Górze przeszła nieporównywalnie większe męki, i przetrwała, to i duchowe Dzieło Boże, które jest mi odwiecznie przeznaczone, w którym wyprzedzam swój czas, bo wykonuję go z woli Bożej, które nie mieści się w ramach zwyczajności, i tak zostanie doprowadzone do szczęśliwego końca i przetrwa na wszystkie pokolenia.

Marta Robin, która znajdowała się w stanie agonalnym, i w której odzwierciedlona była ofiara całopalna w swoich dwóch aspektach: krwi i ognia krwi (złożenie w ofierze i sublimacji) - przekazała mi wiele wskazówek do Dzieła Bożego, które prowadzę z woli Bożej, i czuję pomoc jej duszy oraz za przyczyną Ducha Świętego odbieram jej impulsy dla dobra Kościoła, który wraz z Chrystusem stanowi Jedną mistyczną Osobę w Bogu (Jean Guittou). W swojej nadprzyrodzonej misji nie mogę iść za myślą abstrakcyjną, która ma przywilej wymyślenia czego nie można sobie wyobrazić, także mam iść jedynie za myślą Bożą w Bogu, gdzie świadomość moja nie ma wpływu na materię, ani na przebieg mojego odwiecznego powołania.

Słucham Boga i znajduję w Nim oparcie we wszystkich sprawach życia, który daje mi siłę do znoszenia tego, co spotyka mnie, i bezpieczeństwo w odniesieniu do tego co spotkało mnie i do tego, co ma jeszcze spotkać mnie w przyszłości zgodnie z zamierzeniami Jego, dlatego też na mojej drodze świętości biorę przykład z Mary Ward, która była wielkiej mądrości, o niezwyklej odwadze, o wielkim duchowym uzdolnieniu i o niezwyklej energii duchowej. Jakbym żyła w czasach Mary Ward, to nie miałabym żadnych szans na Dzieło Boże, które prowadzę z woli Bożej, jeszcze okrzykniętoby mnie heretyczką, schizmatyczką, buntowniczką Stolicy Apostolskiej, i na pewno skazanoby mnie na śmierć.

Na marginesie pragnę dodać, że na mej ciernistej i miłosnej drodze świętości, która prowadzi na umiłowaną Górę Karmel w internecie jest wyemitowanych **164** moich komentarzy, które zawsze pisałam w Panu mym, dzięki któremu w teologiczno - biblijnej pustelni jestem w bezpośredniej relacji z Nim, i dzięki też Niemu otrzymałam wielką zdolność rozpoznawania znaków czasu. Mistrz Niebieski dał mi względnie mądre i roztropne serce, w związku z czym przenikam w Nim tajemnice odkupienia Jego, żyjąc prawie nieustannie tylko Nim, a te moje tak liczne dolegliwości fizyczne, które nie odstępują od mnie ani o krok, jedynie odrobinę wstrzymują mój miłosny pochód za Umiłowanym.

Na obecnej mej drodze doskonałości straciłam już na dobre jakąkolwiek werwę do pisania komentarzy, i już więcej nie będę ich pisała, bo po prostu to nie ma sensu, ponieważ moje mądre komentarze napisane przeze mnie w Chrystusie parę razy nie były upubliczniane przez moderatorów przeciętnej mądrości, także zamilkłam w niewyciężonym Panu mym, na którego zdałam się we wszystkim, i który też ma pieczę nad wszystkim i nie opuści córki Swej Anny Anieli Flak i zmiłuje się też w godzinie śmierci jej, gdy ona odda ducha w Nim. Wyzbyłam się swej doczesnej mądrości, która wiadomo, że jest nic nie warta, bo jest największą nicością nad nicościami, a ponieważ dusza ma duchowo

jest poślubiona Panu swemu, dlatego też nie czytam już żadnych komentarzy, bo one już nie interesują mnie, jedynie tylko śledzę wiadomości w tym naszym sodomistycznym świecie. Gdy doczekam się takiej chwili, że media będą “trąbić” o mojej nadprzyrodzonej misji, to wiadomo, że jakiegokolwiek komentarze z tym związane nie będą mnie interesować, tym bardziej, że odbieram ducha osób trzecich, i zawsze wiem, co ludzie myślą i mówią o mnie, w związku z czym nigdy nie będę wypowiadała się na łamach różnych mediów, kiedy odwaga prowadzących będzie tania, jedynie tylko na swej stronie internetowej, a w sprawach pilnych na moim profilu, który z pomocą Googla (20 % sami mi go zrobili) jest gotowy jak na razie w 45 % - tach, dlatego też jestem wdzięczna pracownikom Googla, że dostałam takiego bonusu od nich, bo to ułatwia mi w sposób niezmierny kontynuowanie woli Bożej.

Najprzeróżniejsze pomówienia, sprawy rozporokowe, kłamstwa nad kłamstwami tego zniewolonego świata rozchodzą się błyskawicznie, o czym wiedzą bardzo dobrze dziennikarze i redaktorzy, bo przecież jest to dobra pożywka dla oligarchów najprzeróżniejszej maści i ludzi bardzo płytkich intelektualnie, a poza tym przez takie fałszerstwa przykrywa się sprawy najistotniejsze, które są niewygodne, a gdy pragnęłam w mediach umieścić całą prawdę o bezдушnych hierarchach Kościoła katolickiego w sprawie nadprzyrodzonej misji mej (artykuł na moim profilu), to spotkałam się z niesamowitą znieczulicą, kompletnie żadnego odzewu, także jak widać każdy czeka na odzew ze Strony Watykanu, albo też na jakieś potknięcie z mojej strony, aby wszystko rozmyło się jak najszybciej.

Wszystkie media, jak i redakcje do których wysłałam prośbę o upublicznienie mego artykułu, tak naprawdę, to są porażeni moją nadprzyrodzoną misją, która zawiera głęboką i niepodważalną prawdę Bożą, dlatego też ich przedstawiciele na wieść o niej stracili moc w nagłośnieniu jej, bo przecież ona uderza w ich niby modną, mocną i nadzwyczaj agresywną sekularyzację, która zaczyna powoli wypalać się. Liberałowie, jak i lewacy, którzy są wrodzy Panu naszemu i człowiekowi, mający za nic godność ludzką, w swej zrujnowanej moralności robią wszystko, aby nie było harmonii między bliźnimi, żadnej nadziei na lepszą przyszłość, natomiast niewygodną przeszłość zafałszowują czy też wymazują, a sprawy kościelne modyfikują dla swoich potrzeb przez swoich “wielkiej” klasy ekspertów, co wszystko woła o pomstę do Nieba, w związku z czym oni nigdy nie nagłośnią nadprzyrodzonej misji mej i to do tego momentu, gdy nie nadejdzie pełnia Boża. Na mojej ciernistej drodze doskonałości doświadczam istotnie Boga wewnątrz siebie, i poprzez cierpienie doszłam do wielkiej miłości Bożej i prawdziwego z Nim zjednoczenia, także żadna bezinteresowna zawiść ludzka, która od czasu do czasu atakuje mnie, nie jest w stanie powalić duchowego Dzieła Niebios, które prowadzę w Ukochanym, bo ono stoi na skale Jego czyli na Nim Samym.

Zostałam stworzona do rzeczy wiecznych tj. dla Nieba i dla mnie liczy się tylko Chwała Boga, i za nic mam ludzi, którzy podążają za próżnymi i przyjemnymi rzeczami świata przejściowego, które są najgorszym brudem, także nie interesuje mnie co owce Boże mówią na mój temat w tej brutalnej sekularystycznej kulturze, o czym wyżej wspomniałam już o tym,

bo przecież wiadomo, że nie myślą one po Bożemu, lecz po ludzku (Mk 8, 33), a poza tym są i tacy, którzy woleliby, aby np. tajemnica Trójkąta Bermudzkiego czy też inne tajemnice Boże ukryte przez całe wieki, pozostały nadal ukryte i nie zostały objawione tak jasno i tak konkretnie w Osobie Jezusa (Ralph Martin). Nie lękam się niczego i nikogo, bo Bóg jest ze mną, który przebacza i nie opuszcza córki Swej, która w drodze prawdziwej miłości Bożej nie może zgubić się, bo wszystka prawda czyniona jest w miłości.

Za przyczyną Ducha Świętego zostałam rozpalona przeogromną miłością ku Stwórcy, który dał mi byt, i coraz bardziej odczuwam obecność Boga, który powoli przygotowuje duszę mą do wyjścia z siebie, aby mogła ona odpocząć w Nim na całą wieczność. Jestem podporządkowana jedynie niewidzialnemu, umiłowanemu Przewodnikowi Niebieskiemu, którego nieustannie szukam i pragnę żyć z Nim życiem Jego, dlatego też wiernie służę Mu i ustawicznie w duchu modlitwy monastycznej pracuję w skupieniu dla Niego, który przecież zmiłował się nad grzeszną duszą mą i odkupił ją krwią Swą, także z miłości ku Niemu unika ona grzechu i ma nienawiść do grzechu.

Droga Eminencjo, jestem pewna w Panu mym, że obecnie wnikliwie wczyta się Wasza Eminencja chociażby jedynie w duchowe listy me i poinformuje Ojca Świętego o nadprzyrodzonej misji mej, która zawarta jest w **25 - ciu** duchowych książkach mych z zakresu teologii duchowości mistycznej, w których tak mniej więcej 50 % tekstów, to jest mowa o tajemnicach Nieśmiertelnego, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego, i które przekazywałam na podstawie przeżyć duszy mej, która w nocach mistycznych prawie non - stop opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń.

✚ Obecnie z mej obecnej duchowej książki pt.: " Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel ", część 3 - cia, w której jestem w trakcie pisania, i która ma jak na razie 30 stron, przepiszę niesamowitą łaskę Bożą, która dosięgła duszę mą, a dotyczy ona spotkania jej z duszą naszego najświętobliwszego Jana Pawła II - go, tym bardziej, że zbliża się kanonizacja duszy jego.

15 marca br. po północy, gdy podczas snu dusza ma opuściła w Bogu ciało, to znalazła się ona w dużej odległości od chmur mając przed sobą jedynie Niebo, na tle którego widoczna była dusza naszego Błogosławionego, ale od samego początku Świętego Jana Pawła II - go. Całe astralne ciało duszy naszego Świętego Papieża Polaka przepojone złotem emanowało promienie na duże odległości, także dusza ma znalazła się w obrębie tych świecących promieni, które raziły oczy duszy mej, także bardzo bolały ją powieki. Ta przepiękna sceneria mówiła sama za siebie, że dusza Świętego Jan Pawła II - go żyje w głębokiej zażyłości w Chrystusie, także jest ona zjednoczona poprzez Niego z Ojcem Przedwiecznym w Duchu Świętym żyjąc w klimacie niepojętej nadprzyrodzonej duchowości, która przepaja ją do głębi. Dusza jego była pełna majestatu Boskiego i jedynie w kierunku duszy mej uczyniła znak krzyża, co było wielkim błogosławieństwem na trudy mego doczesnego pielgrzymowania, gdzie na obecnym etapie mej drogi duchowej niesamowicie swędzą i pieką mnie właśnie powieki, że byłam nawet u okulisty. W tym ówczesnym

momencie dusza ma odebrała w Boskim Oblubieńcu swym, że jak dotychczas nie zasłużyła sobie jeszcze, aby mogła przebywać ona w wiecznych światłościach zmartwychwstania Jego, także z wielką miłością musi dogłębnie pokonać ona mrok ukrzyżowania Jego przebywając jednocześnie w świetle obecności zmartwychwstania Jego.

W tej opisywanej łasce, to od razu wiadomo, że dusza ma była u wrót Nieba nie ze względu na swoje zasługi, których przecież nie ma i daleko jej też do świętości, jedynie tylko była ona tam z Miłosierdzia Boskiego Oblubieńca, który poprzez tę sceneryj dał jej znać, że ona nie jest za bardzo czysta, bo przecież raziły ją Boskie promienie. Nasz drogi Jan Paweł II - gi za życia swego żył w klimacie głębokiej wiary, zawierzając siebie Najświętszemu i Niepokalanej, także nieustannie dawał świadectwo Ewangelii Chrystusowej głosząc ją aż po krańce ziemi, dlatego też dusza jego odpoczywa w wiecznym pokoju Pana naszego, który nieustannie darzy ją światłem, miłością i mocą Świętego Ducha Swego.

Z wielką żarliwością wielbię **Oblubieńców Niebieskich** za wszelkie nade mną miłosierdzie, i nieznaną łaskę i szczęśliwość Bożą nie może we mnie pomieścić się, i dobrze wiem, że w moim odwiecznym powołaniu mam stanowić jedno z Ojcem Niebieskim, tak jak Ojciec Przedwieczny w Synu Swoim, a Syn Jego w Nim, aby świat uwierzył, że Stwórca posłał mnie (J 17, 21). Podczas pracy Bożej nad duchowym dziełem Pana mego dusza ma wyrywa się z ciała i duch mój jest bardzo uniesiony, także wówczas czuję nadziemski spokój i przeogromną rozkosz, która mija po przejściu do innych ziemskich spraw.

Usilnie proszę Rodziców Niebieskich, abym nigdy nie była uwięziona sama w sobie bez Nich, i żebym zawsze stała jak najgodniej i najwierniej wobec Ich Bożej prawdy, dlatego też całą nadzieję złożyłam w Bogu, i z woli Bożej odcinam się od wszelkiego pojęcia, odczuwania, wyobrażenia, od swoich nawyków, jak i skłonności, aby wnikać głęboko w czcigodne życie Chrystusa i iść drogą miłości prosto w Przenajświętsze Ramiona Przewodników Niebieskich, przekazując światu z Ich woli nie tylko dzieło odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, które składa się z 9 - ciu ksiąg, ale całej mej duchowej misji.

*** Napiszę tutaj bardzo ważną uwagę, która przypadkiem wpadła mi do rozpatrzenia, a mianowicie przez internet natknęłam się na pisownię słowa "trójkąt" i w dopełniaczu jest "trójkąta", a ja wszędzie pisałam "trójkątu", czego przykładem jest tytuł mych 9 - ciu duchowych książek zatytułowanych: " Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkątu Bermudzkiego." Tak szczerze powiem, że przez tyle lat nawet do głowy nie przyszło mi, że może być inaczej, i czasami mówiłam o tym tytule wielu wykształconym ludziom, nawet i księżom, i nikt kompletnie nikt nie zwrócił mi uwagi. Na moje rozeznanie może być jak najbardziej tak jak napisałam, także fachowcy niech sami to rozstrzygną, czy faktycznie jest to aż tak wielkie niedociągnięcie? Tak dla przykładu podam, że nie mówi się nie ma stoła, tylko nie ma stołu, tak też i jest z trójkątem, że nie ma trójkątu, także nic nie zmieniam, bo wszystko jest dopracowane w Panu naszym. Wierzyć mi się nie chce, że byłam tak długo w niewiedzy, która absolutnie nie była

uzależniona ode mnie, ale pewnie tak być musiało, aby tak było napisane, co przecież wszystko pisałam w transcendentálním Trójjedynym Bogu pod przewodnictwem Niepokalanej. † † † Obecnie tj. 25. 10. 2015 r. wpiszę następną uwagę, która nie jest umieszczona w liście przewodnim, a mianowicie na rozkaz najdoskonalszego Pana naszego zaczęłam po raz ostatni robić korektę duchowego Dzieła Jego, czego wcale nie spodziewałam się, także wszystko już będzie napisane poprawnie i to co do każdej litery słowa Ukochanego, aby Dzieło Jego było jak najdoskonalsze w Nim, które przecież ma przetrwać na wszystkie pokolenia.

Zdaję sobie dokładnie sprawę ze swojej nicości i porzucam wszystko, co jest w moim wnętrzu, tj. wszelkie pragnienia zobaczenia, widzenia, poznania, smakowania, doświadczania obecności Boga (T. Merton), aby żywą wiarą móc zjednoczyć się ze Zbawicielem, który obdarza duszę mą światłem i miłością w duchu Swym. **Słowo Wcielone** podnosi córkę Swą do coraz wyższego stanu, aby w całkowitym oderwaniu od wszystkich rzeczy, form, kształtów oraz od pamięci, weszła ona do poznania jak najczystsze, i jak najjaśniejsze, wolnego od granic czasu tj. do całkowitego zjednoczenia z Nim, co potwierdzają to najznakomitszej klasy Mistycy.

Szanowny Kardynale, nikt ciszą na duchowe wysyłki me nie zniechęci i nie zniewoli ducha mego do wykonywania tak upojnego Dzieła Pana naszego, także jeżeli Eminencja tak myśli, to jest w wielkim błędzie, bo to przynosi odwrotny skutek, co widać to po moich tak licznych duchowych listach do duchowieństwa, a nawet po założeniu mej duchowej strony internetowej. W związku z czym nasuwa się tutaj oczywisty wniosek, że nikt nie obezwładni mnie, ani też nie pozbawi głosu mego w sprawie Dzieła Pana naszego, bo wszystko mam udokumentowane w swoich mistycznych ksiązkach, także obecność moja nawet nie jest wskazana w ważnych debatach na temat mojej nadprzyrodzonej misji. Za pomocą moich mistycznych ksiązek, które pisane są w Imię Boga odnowię oblicze tej grzesznej ziemi i przebiję mur milczenia w rozpanoszonym bezprawiu oraz mur milczenia życia pośmiertnego, który zaczyna się po przekroczeniu progu śmiertelnego na całą wieczność.

Gdyby hierarchowie Kościoła Kapłana Niebieskiego na czele z Waszą Eminencją, do których wysyłałam duchowe wysyłki związane z Dziełem Stwórcy, byli otwarci na miłość Ukochanego, to oni czciliby Jego nie tylko słowami, ale i czynami, i już tutaj na ziemi żyliby w Królestwie Niebieskim, a tak żyją oni jedynie w królestwie ziemskim, w którym mamy do czynienia z ustawicznymi atakami na prawa naturalne i Boże, i w którym to uznaje się puste bożka pod postacią między innymi utrzymania władzy. Jeżeli "wielcy" hierarchowie idą drogą prowadzącą do Stwórcy, to powinni być oni siłą duchową dla owiec Bożych, przez co nienaganną postawą swoją łowiliby serca i dusze dla Nieśmiertelnego, który jest źródłem życia wiecznego. Bierni kapłani, których na całe szczęście jest ich niewielu, czasami osłabiają światło miłosnej wiary wśród bliźnich, które czasami latami, albo też i wcale trudno jest rozświetlić w zagubionych duszach, które już nie płoną żywym płomieniem Najświętszego.

Żyjąc w pełnej zażyłości z Boskim Oblubieńcem nie znaczy to, że ciągle jestem

rozradowana, bo bywają takie chwile, że jednak martwię się o duchową misję mą, która jak na obecnym etapie mej drogi krzyżowej nie może w żaden sposób przedostać się frontowymi drzwiami do Ojca Świętego, ponieważ blokują ją niektórzy duchowni, i to nawet najbardziej kompetentna osoba tj. Wasza Eminencja, która jak dotychczas milczy jak skała, ale wbrew nadziei uwierzyłam nadziei (Rz 4, 18), i dzięki uzdrawiającej mocy Zbawiciela na tajemniczych drogach Jego wykonam wolę Jego, do której przecież zostałam odwiecznie powołana, abym w obecnym kryzysie wiary głosić ją w Imieniu Nieśmiertelnego na wieki chwałę Jego.

W ciemnej nocy ducha **Boski Oblubieniec** nieprzerwanie rozpromienia światłem Swym wszelkie ciemności, także zawsze jestem pewna w Nim, bo działam mocą Jego Ducha Świętego, w związku z czym nie istnieją u mnie jakieś tam wątpliwości, bo wszystko jest jak najbardziej przejrzyste w Ukochanym, który poprzez trudności tak bardzo szlifuje duszę mą, aby była ona żywym odbiciem Jego czyli stała się Nim.

☛ Po zaznajomieniu się z moim duchowymi materiałami i naradzeniem się z Ojcem Świętym Franciszkiem jestem pewna, że obecnie będzie w s z c z ę t y proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary, która skierowana jest dla dobra całego zniewolonego świata, w którym pokój budowany jest na zakłamaniu i nieprawości, dlatego też czekam na odpowiedź w tej materii od Waszej Eminencji.

W obliczu przedstawionej obecnie na mej stronie internetowej niewielkiego rąbka tajemnic Pana naszego, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego przekazane na podstawie przeżyć duszy mej, która podczas snów ogrom razy opuszczała w Bogu ciało, co zawarte jest we wcześniejszych listach skierowanych do poprzednika Waszego kard. Williama Josepha Levady i jednej łaski zawartej w obecnym liście, Wasza Eminencja nie ma już wyjścia, czyli mówiąc językiem potocznym została Eminencja przyparta do muru czyli w Oblubieńcu Niebieskim znalazł się sposób, aby pobudzić do rzetelnego działania Waszą Eminencję, a brak odpowiedzi świadczyłby jedynie o tym, że nikt moich duchowych przesyłek nigdy nie czytał i nie czyta.

Na zakończenie pragnę jeszcze dodać, że tym razem nie będę czekała ani miesiąca, ani też dwóch tygodni od momentu wysłanej wysyłki do Waszej Eminencji i Ojca Świętego Franciszka w sprawie duchowej misji mej, aby te listy umieścić na mej stronie internetowej, tylko będą one podane parę godzin po wysłaniu ich, jak tylko na pocście otrzymam potwierdzenie wysłania, bo na to zasłużyła sobie Wasza Eminencja, także wysyłka ta dotrze znacznie później frontowymi drzwiami do Watykanu.

Na ręce Waszej Przewielebnej Eminencji wysyłam dwie takie same dyskietki CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak